

Informacja - cenna rzecz

Data publikacji: 9.02.2012 19:20

Trzy tygodnie temu 19-go stycznia, nasz portal jako pierwszy poinformował o fatalnej jakości wody w części powiatu cieszyńskiego. Na szczęście bez bakterii, ale z specyficznym, nieprzyjemnym zapachem woda krążyła po rurociągach przez kilka dni. Z ustaleń wynikało, że najbardziej prawdopodobną przyczyną tego stanu rzeczy było to, że ktoś wylał do potoku Malinka fekalia.

Panie burmistrzu, głupia sprawa, ale powód przykrego zapachu wody ale i niepokojów mieszkańców znacznej części Śląska Cieszyńskiego, leżał na terenie pana gminy. Czy jakieś kroki zostały podjęte, aby w przyszłości uniknąć podobnych zdarzeń?

Oczywiście, poleciłem straży miejskiej oraz referatowi ochrony środowiska by bacznie przypatrzeć się wszystkim budynkom, obiektom, które wzdłuż potoku Malinka się znajdują. Na pewno jeśli ktoś to zrobił celowo, w nocy wypuścił coś, teraz będzie się musiał mieć na uwadze, bo I udzie zaczął się przyglądać temu co się robi. Mam nadzieję, że to dodatkowe ujęcie na Malince znowu nie będzie musiało być długo wykorzystywane. Z niego przez lata nie czerpano wody, jednak po jesiennych suszach i na niski poziom wody w zaporze, wodociągi zdecydowały się na zmieszanie tej wody z potoku Malinki i Czarnego. Całe szczęście dla nas, że nie było tam bakterii tylko było to nieprzyjemne odczucie zapachowe. Sanepid oraz inne instytucje badające tę wodę podkreślały, że nie była ona w żaden sposób niebezpieczna dla zdrowia. Ale nie powinno się to zdarzać nigdzie, czy to jest w Wiśle, Ustroniu czy Skoczowie. I zrobimy wszystko żeby więcej do czegoś takiego nie doszło.

Jak wygląda system kontroli osób, które nie posiadają połączenia z kanalizacją?

Tym zajmuje się straż miejska. Tam gdzie nie ma kolektora, wiadomo trzeba wywozić ścieki. Jednak jest z tym taki problem, że podczas kontroli ktoś oczywiście pokaże, że na przykład w ostatnim okresie wywiózł dwukrotnie nieczystości. Ale powinien wywieźć cztery razy. Tutaj pokutują niestety jeszcze 'zengrubny' - trzykomorowe zbiorniki, z których z ostatniej komory woda mogła wychodzić do gruntu. Z mojej strony mogę powiedzieć, że miasto pozyskało ponad trzydzieści milionów na kanalizację. Wspólnie z wodociągami inwestujemy w tym kierunku. Przygotowujemy pod inwestycje te miejsca, do których można dojść rurą. Oczywiście są też takie miejsca w Wiśle, gdzie ze względów ekonomicznych nie opłaca się budować kanalizacji. Pozostaje jedynie dopłacać mieszkańcom do przydomowych oczyszczalni. Myślę, że będzie ubywać miejsc, które stanowią potencjalne zagrożenie.

Ale zanieczyszczenie najprawdopodobniej nie było w małej ilości. Żeby tak zanieczyścić sieć, ktoś musiał bezpośrednio do potoku coś i to w dużej ilości - wylać.

Dlatego straż miejska będzie kontrolowała także to co się wokół ujęć dzieje. Już wydałem komendantowi polecenie, by w zmieniał system pracy strażników, by od czasu do czasu więcej pracy poświęcali na dyżury nocne. Wiadomo, że ktoś jeśli się na coś takiego decyduje, to nie robi takich rzeczy w dzień.

Wielu mieszkańców narzekało na system przekazywania tej informacji. W tym przypadku woda była zdatna do picia, jednak co w sytuacji gdyby ona zawierała groźne bakterie. Kto poinformuje mieszkańców i jak zaopatrzy się ich w czystą wodę?

Jeśli chodzi o beczkowsy to myślę że okoliczne duże miejscowości, jak chociażby Bielsko - Biała pomogłaby nam w tej kwestii. To nie żaden problem żeby takie samochody przejechały do nas. Co do informowania mieszkańców, muszę przyznać rację, że informacja zawiodła. Już poleciłem moim pracownikom zorientować się w kosztach systemu powiadamiania mieszkańców drogą smsów. Myślę, że jest to najprostsza i najszybsza droga dotarcia do mieszkańców. Krótka informacja o tym, żeby nie spożywać wody - przykładowo. Ale oczywiście można ten system wykorzystywać również informując mieszkańców o wydarzeniach kulturalnych w gminie.

Dziękuję za rozmowę

Z burmistrzem Wisły Janem Poloczkiem rozmawiał Jan Bacza

* * *

Trzy zdania komentarza.

Oczywiście niektórzy mogą krytykować drogę smsowego powiadamiania mieszkańców. Nie każdy ma komórkę, nie każdy zapisze swój numer telefonu do gminnego newslettera.

Całe szczęście, że żyjemy w dobie internetu. Informacja błyskawicznie może być przekazywana.

Jednak zdaje się, że mimo wszystko i tak więcej osób ma dostęp do telefonu niż do globalnej sieci. Problemem jednak nie jest droga przesyłu informacji. Problemem jest to, że tej informacji nie ma.

Skoczów od bodajże trzech lat oferuje na swojej stronie internetowej usługę 'Newsletter SMS'. Rejestrując swój numer telefonu w bazie, zaznaczyć można jakie informacje nas interesują.

Informacje o najciekawszych wydarzeniach, które odbędą się na terenie Gminy Skoczów oraz innych sprawach związanych z naszą Gminą (wysyłane średnio 1 raz na 2 tygodnie). Lub informacje o sytuacjach kryzysowych w Gminie Skoczów (wysyłane w przypadku zaistnienia takiej sytuacji) - tyle strona www.

Tym razem jednak Skoczów z tego systemu nie skorzystał...

Jan Bacza